Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno, Piątek 11-go lipca 1930 r. Nr. 157.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—3, w niedzielę od 12 — 1 pp. „Dziennik Wileński" wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 2 zł. 4 gr. 60, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

Ś. P.

Dr. Med TADEUSZ DEMBOWSKI

Kawaler Orderu Polonia Restituta
zmarł dn. 10 b. m. w wieku lat 74

Eksportacja zwłok z domu żałoby, Aleja Róż 2, do Kościoła S-go Jakóba odbędzie się 11 b.m. o godz. 6 wiecz. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele 12 b. m. o godz 9 i pół rano. Pogrzeb o godzinie 5 p.p. na cmentarz Rossa.

O czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Miasto - Ogród JASZUNY

Dalsza sprzedaż działek budowlanych po cenie od 15 — 50 gr. za metr kw. w niedzielę 13 b. m. w Jaszunach.

Na raty miesięczne do 2-ch lat. — P. P. Urzędnikom i **Inteligencji pracującej 15 % rabatu.**

Prosimy wszystkich nabywców, którzy zamówili działki, lecz nie otrzymali jeszcze aktu przyrzeczenia sprzedaży o łaskawe zgłoszenie się w niedzielę 13 b. m. w biurze tartaku w Jaszunach w celu załatwienia formalności. — Biuro czynne od godz. 8 r. — 7 w. —0 o

Posiedzenie Senatu 18 b. m.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Marszałek Szymański zwołał posiedzenie Senatu na 18 b. m. Panuje przekonanie, że to posiedzenie nie odbędzie się, gdyż sesja będzie zamknięta.

Centrolew nie zażąda zwołania sesji nadzwyczajnej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Prawdopodobnie centrolew nie złoży obecnie wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu, ale odroczy do jesieni.

Niema podstaw do oskarżenia organizatorów zjazdu centrolewu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Mówią, że prokuratura krakowska nie znalazła podstaw do wytoczenia sprawy organizatorom zjazdu centrolewu.

Akta sprawy wróciły znowu do min. Cara, który będzie musiał powziąć w tej sprawie dycyzję.

Dalsza ucieczka z B. B.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Prócz posłów Krysy i Cieplaka ustąpił z klubu B. B. W. z R. poseł włościański z Łomży, Targoński Piotr.

Wszyscy trzej posłowie ogłosili deklarację, w której tłomaczą, iż zostali zawiedzeni w swych nadziejach jako posłowie ludowi.

Prezydjum kl. B. B. W. z R. popołudniu ogłosiło komunikat wykluczający z klubu Cieplaka i Targońskiego.

Premjer Sławek i Bojko.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Premjer Sławek przyjął na dłuższej audjencji posła Bojkę, wiceprezesa kl. B. B. W. z R., prezesa Zjednoczenia Ludowego.

Polsko-niemiecka umowa zbożowa.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We środę parafowano w Berlinie polsko-niemiecką umowę w sprawie wspólnego eksportu zboża na rynki północne.

Sprawą tą zajmie się w piątek Komitet Ekonomiczny Ministrów i umowę tę podpisze.

Obiegają pogłoski, że cło przywozowe na pszenicę, żyto i tłuszcze będzie podwyższone.

Zatarg pomiędzy sejmem śląskim a wojewodą.

KATOWICE. (Pat.). W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem marszałka sejmu śląskiego Wolnego posiedzenie konwentu senjorów, celem zajęcia stanowiska wobec odroczenia sesji sejmu śląskiego. Marszałek Wolny oświadczył na wstępie, że p. wojewoda dr Grażyński dąży do porozumienia się z klubami w sprawie konfliktu budżetowego. Po osiągnięciu porozumienia mogłaby być zwołana sesja sejmu. Mimo pojednawczych prób ze strony marszałka Wolnego przedstawiciele opozycji w swych oświadczeniach podtrzymują negatywne stanowisko.

Poseł Kościałkowski wojewodą białostockim.

WARSZAWA. (Pat.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym dekret, mianujący p. Marjana Kościałkowskiego wojewodą białostockim. Jednocześnie Pan Prezydent podpisał dekret, mianujący b. wojewodę białostockiego p. Kirsta prokuratorem Sądu Najwyższego.

Zamiary restytucji Habsburgów na Węgrzech.

PRAGA. (Pat). „Prawo Lidu" w korespondencji z Budapesztu przynosi, jako dowód przygotowań do osadzenia w jesieni na tronie węgierskim Ottona Habsburga tekst rzekomo już zredagowanej deklaracji o restytucji Habsburgów. W opublikowanej przez pismo deklaracji mówi się, że ustawa detronizacyjna została Węgrom narzucona przez siłę zbrojną i jako taka nie obowiązuje. Wobec tego Otton po osiągnięciu pełnoletności staje się automatycznie dziedzicznym królem Węgier i za takiego należy go uważać, dopóki przez koronację i podpisanie aktu koronacyjnego nie obejmie faktycznie tronu. Prasa tutejsza zajmuje się sprawą restytucji Habsburgów z najwyższem zainteresowaniem, protestując przeciw jakimkolwiek tendencjom w tym kierunku i notując wszelkie głosy w tej sprawie, jakie ukazują się w pismach europejskich.

Nowy dziekan kolegjum kardynałów.

CITTA DEL VATICANO. (Pat). Wobec zgonu kardynała Vannutelli'ego dziekanem świętego kolegjum jest kardynał austrjacki Fruehwith, urodzony w roku 1845.

PODZIĘKOWANIE.

P. P. Doktorom Kucharskiemu i Siedleckiemu za pomyślnie dokonane operacje Wiwusi Szałkowskiej i Lili Olszewskiej oraz personelowi lekarskiemu i służbie szpitalnej za troskliwą opiekę składają serdeczne podziękowanie

222—0 o RODZICE.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Wileńska 15—5.

Odpowiedź rządu polskiego na memorjał Brianda.

WARSZAWA. (Pat.) Odpowiedź rządu polskiego na memorandum francuskie, odnoszące się do stworzenia unji europejskiej, wręczona została dziś po południu charge d'affaires Francji w Warszawie.

Rząd polski w swej odpowiedzi donosi o swem przystąpieniu do wzniosłej i szlachetnej myśli p. Brianda i o swej chęci do współdziałania we wszystkich pracach pierwszej konferencji europejskiej. Będąc zdania, że problem unji europejskiej wymaga gruntownego zbadania, Rząd polski ograniczył się do odpowiedzi dość krótkiej, nie czyniąc szczegółowych propozycyj. Rząd polski podziela całkowicie zdanie rządu francuskiego o konieczności zapewnienia przedewszystkiem państwom europejskim bezpieczeństwa politycznego przed przystąpieniem do uregulowania innych problemów, co do których istnieje wspólność interesów, jak np. zagadnień gospodarczych.

Dla wytworzenia ducha wzajemnego zaufania, niezbędnego przy każdej skutecznej i pożytecznej współpracy, dla zapewnienia bezpieczeństwa państwom — członkom unji, rząd polski sądzi, że byłoby może wskazanem, przy organizacji unji, kierować się całokształtem zasad protokółu genewskiego. Rząd polski podkreśla, że unja nie ma charakteru zaczepnego i nie może być skierowana ani przeciw żadnemu poszczególnemu narodowi, ani przeciw żadnej grupie narodów. Zdaniem rządu polskiego, unja powinnaby ułatwiać wykonywanie postanowień paktu Ligi Narodów, coby się tylko przyczyniło do wzmocnienia organizmu Ligi. Odpowiedź rządu polskiego kończy się propozycją ustanowienia na konferencji państw europejskich, mającej się odbyć we wrześniu, komitetu studjów. Komitet ten zbadałby problem i przedłożyłby raport rządom europejskim, które na następnych zebraniach mogłyby wydawać decyzję na podstawie pełnej znajomości sprawy.

Nota o przebiegu śledztwa w sprawie zamachu na poselstwo sowieckie

WARSZAWA. (Pat). Dnia 9 b. m. p. wice-minister Wysocki przyjął posła Z. S. S. R. p. Antonowa-Owsiejenkę i wręczył mu notę, zawierającą nowe dane, dotyczące przebiegu śledztwa w sprawie wykrycia bomby w kominie poselstwa Z. S. R. R. w Warszawie.

Burzliwe posiedzenie francuskiej Izby deputowanych.

PARYŻ. (Pat). Na posiedzeniu Izby Deputowanych omawiany był projekt dotyczący podatków departamentalnych i komunalnych. Przywódca socjalistów Blum oświadczył, że zamiar rządu zamknięcia w najbliższym czasie sesji parlamentarnej stoi w sprzeczności z polityką, zapowiedzianą przez gabinet. W związku z tem Blum domagał się odroczenia dyskusji. W odpowiedzi Tardieu oświadczył, że postępowanie opozycji nacechowane jest sprzecznościami. Opozycja wymawia rządowi jego projekty, a z drugiej strony wymawia mu, że tych projektów nie uchwala. Co do zamknięcia sesji Tardieu powiedział, że odczyta dekret o zamknięciu sesji, kiedy uzna za stosowne.

W dalszym ciągu posiedzenia doszło do gwałtownego starcia pomiędzy Blumem a innymi deputowanymi w czasie dyskusji nad sprawami naftowemi.

Blum zaprotestował przeciwko zarzutowi, że działał w tym wypadku na korzyść pewnych interesów prywatnych. Wobec tego, że zajście groziło bójką, przewodniczący przerwał posiedzenie, jednakże podniecenie ogarnęło kuluary Izby, gdzie doszło do poważnych starć. Po nowym podjęciu obrad Izba wyraziła zaufanie dla rządu, odrzucając 325 głosami przeciw 259 wniosek socjalistyczny w sprawie odłożenia dyskusji w kwestji podatków departamentalnych i komunalnych.

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech.

BERLIN. (Pat.). Były minister spraw wewnętrznych Rzeszy Sewering wygłosił przemówienie o sytuacji wewnętrzno-politycznej, w którem zaznaczył, że ze sceptycyzmem należy odnosić się do obecnej koalicji rządowej. Minister Sewering oświadczył, że przedstawiciele partji socjal-demokratycznej ustąpili z gabinetu z powodu stanowiska, jakie pozostałe stronnictwa rządowe zajęły w sprawie reformy ubezpieczeń od bezrobocia. O ile reforma ta nie zostanie przeprowadzona kosztem robotników, socjal-demokraci gotowi są wstąpić do gabinetu.

Projektowana wizyta kanclerza Austrji w Pradze.

PRAGA. (Pat.) Jak się dowiaduje „Prager Tageblatt" z dobrze poinformowanego źródła, rząd czechosłowacki wystosował do kanclerza Austrji Schobera oficjalne zaproszenie do odwiedzenia kraju. Przyjęcie tego zaproszenia jest zapewnione. Dziennik zaznacza, że wizyta kanclerza Schobera w Pradze nie będzie zwyczajnym aktem kurtuazji, lecz, że zostaną również omówione liczne sprawy. Jakkolwiek kwestje, figurujące w programie, są raczej gospodarczej niż politycznej natury, jednak i polityczne sprawy będą również omówione. Wizyta nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie października i przyczyni się wydatnie do posunięcia naprzód uciążliwych rokowań, prowadzonych między Czechosłowacją a Austrją w sprawie traktatu handlowego.

Nowy minister wojny w Finlandji.

HELSINGFORS. (Pat.) Wiceminister wojny Manner został mianowany ministrem wojny. Inspektor piechoty generał-major Oetterman został mianowany wiceministrem wojny.

Pożary.

BĘDZIN. (Pat.). Wczoraj po południu wybuchnął we wsi Łęka pożar w domu niejakiego Franciszka Ciężkiego. Ogień, podsycany silnym wiatrem, przerzucił się na sąsiednie budynki. Pastwą płomieni padło 3 domy mieszkalne, 10 stodół i chlewy. Wypadków z ludźmi nie było.

ŁÓDŹ. (Pat.). Onegdajszej nocy o godzinie 12-ej spłonął w Aleksandrowie pod Łodzią budynek domu ludowego. Straty wynoszą ponad 100 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono. Krytycznego wieczoru żydowskie towarzystwo w Haszomir odbywało w sali domu ludowego próbę przedstawienia. Próbę zakończono około godziny 12-ej, a w kilkanaście minut potem zauważono wydobywający się z okien domu dym.

Straszna katastrofa w kopalni.

BERLIN. (Pat). Według otrzymanych w ciągu nocy wiadomości o katastrofie górniczej w Hausdorfie na Śląsku niemieckim, prace ratunkowe celem wydobycia pozostałych jeszcze w szybie górników są bardzo utrudnione z powodu wydobywania się gazów trujących z szybu. Istnieje słaba tylko nadzieja, iż uda się ocalić znajdujących się w kopalni 75 górników. Ostatni wybuch gazów jest jednym z największych, jakie dotychczas wydarzyły się w europejskich krajach górniczych. Do godziny 5 min. 30 nad ranem wydobyto 70 trupów.

BERLIN. (Pat). Z powodu katastrofy w kopalni Neurode, zarząd sąsiadujących trzech kopalń, zagrożonych wybuchem kwasu węglowego, rozważa plan zamknięcia wszystkich szybów. Wykonaniu tego planu staje jednak na przeszkodzie wzgląd na trudność umieszczenia gdzieindziej górników, pracujących dotychczas w tych kopalniach. Trudności te są tem większe, iż okręg waldenburski, w którym wydarzyła się katastrofa, należy do najuboższych terenów wschodnich Niemiec.

BERLIN. (Pat). Z Neurode doszą: Od wczoraj rano oddziały ratownicze starają się z dwóch sąsiednich szybów jednocześnie dotrzeć do właściwego miejsca katastrofy. Dotychczas wszelkie wysiłki okazały się bezskuteczne. Prąd wywołany naciskiem zgęszczonego powietrza jest tak wielki, że osobom, biorącym udział w akcji ratowniczej zdziera maski gazowe z twarzy. Wielu górników, pragnących przyjść z pomocą zamkniętym w kopalni towarzyszom, uległo zatruciu gazem. Dwóch sztygarów swą odwagę przepłaciło życiem.

BERLIN. (Pat). Z Neurode donoszą: Mimo wysiłków, oddziałom ratowniczym nie udało się dotychczas dotrzeć do leżącej na głębokości 300 metrów sztolni, w której zamknięci są górnicy. Zarząd kopalni uważa zamkniętych w szybie 81 górników za straconych. Wśród ludności panuje niebywałe wzburzenie. Przed kopalnią i szybem od chwili wybuchu gromadzą się rodziny ofiar, oczekując wiadomości. Na kopalni powiewają żałobne flagi.

BERLIN. (Pat). Z Neurode donoszą: Stan zdrowia 49 górników, którzy z objawami ciężkiego zatrucia wydobyci zostali w dniu wczorajszym na powierzchnię, nieco polepszył się. Lekarze szpitala wyrażają nadzieję utrzymania wszystkich przy życiu, o ile nie zajdą nadzwyczajne komplikacje.

BERLIN. (Pat). Z Neurode donoszą: Prace nad wydobywaniem zwłok ofiar katastrofy z szybu postąpiły tak daleko, że jeszcze w ciągu nocy spodziewają się wydobycia zwłok wszystkich ofiar. W sobotę w domu cechu górniczego w Hausdorfie odbędzie się uroczystość żałobna, poczem w nocy zwłoki ofiar przeniesione zostaną na cmentarz, gdzie zostaną pogrzebane we wspólnym grobie.

Życie gospodarcze.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego dr. Wróblewskiego zwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem Rada, po wysłuchaniu sprawozdań dyrekcji i komisyj Rady o położeniu gospodarczem i z działalności Banku w miesiącu czerwcu, ustaliła rozmiary rolniczego kredytu zastawowego na rok 1930 — 31 do maksymalnej sumy 100 miljonów złotych, poczem załatwiła szereg wniosków administracyjnych.

Drobne wiadomości.

Wycieczka nauczycieli polskich w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. (Pat). Donoszą z Zagrzebia, że przybyła tam wycieczka naukowa, złożona z 60 nauczycieli polskich. Z Zagrzebia wycieczka udaje się w dalszą drogę do Dalmacji.

96 wyroków skazujących.

BRESCIA. (Pat). Miejscowy sąd skazał na 6 miesięcy więzienia za kradzież niejakiego Bianchetti, liczącego 63 lata, który słusznie może pretendować do tytułu rekordzisty, ostatni wyrok jest bowiem 96-tym wyrokiem od czasu, kiedy jako 23-letni młodzieniec Bianchetti został skazany na kilka miesięcy więzienia za oszustwo. W ciągu 40 lat życia, od chwili pierwszego zapoznania się z więzieniem, Bianchetti conajmniej 33 lata spędził za kratami.

Prymas Hlond we Lwowie.

LWÓW. (Pat). Dziś przybywa do Lwowa prymas Polski ks. kardynał Hlond. W czasie kilkudniowego pobytu ks. prymasa we Lwowie odbędą się narady episkopatu z całej Małopolski.

Wybuch w fabryce chemicznej w Poznaniu.

POZNAŃ. (Pat). W tutejszej fabryce chemicznej wydarzyła się dziś w południe eksplozja materjału wybuchowego, spowodowana nieostrożnością jednej z pracownic. Wskutek wybuchu pracownica odniosła ciężkie obrażenia i została odwiezona do szpitala.

Międzynarodowy kongres policyjny.

WIEDEŃ. (Pat). Urzędujący w Wiedniu sekretarjat międzynarodowej komisji kryminalno - policyjnej, której prezesem jest austrjacki kanclerz Schober, ogłosił uchwałę, zwołującą w terminie od 25 do 30 września roku bieżącego międzynarodowy kongres policyjny do Antwerpji.

KOMUNIKAT KLUBU „MŁODYCH".

W piątek, dnia 11 lipca r. b., o godz. 7 m. 30 wiecz., odbędzie się w sali Klubu Narodowego (plac Orzeszkowej Nr 11)

dyskusyjne zebranie

członków Klubu „Młodych", na którem kolega

CZESŁAW PASZKOWSKI wygłosi referat p. t.:

„Ogólna sytuacja gospodarcza Polski, a polityka Rządu".

Obecność członków obowiązkowa.
Sympatycy będą mile widziani.

PULOWERY kamizelki tenisowe białe jedwabne i wełniane, skarpetki flor i fil d'ecosse

POLECA

Polska Składnica Galanteryjna

FRANCISZEK FRLICZKA

Zamkowa 9, (róg Skopówki) tel. 6 — 46. 326—3 o

W dniu 13 lipca odbędą się w pow. Święciańskim, Dziśnieńskim, Brasławskim i Postawskim wybory uzupełniające do Sejmu.

Wszyscy wyborcy Polacy i Katolicy powinni stawić się do głosowania i głosować na listę Katolicko-Narodową № 24.

Jest bardzo źle.

W ciągu ostatnich kilku lat zarówno w Sejmie, jak w prasie zwracano uwagę ze strony Stronnictwa Narodowego na bardzo ciężki stan spraw gospodarczych, skarbowych i pieniężnych w kraju. Wówczas koła zachowawcze i gospodarcze, zbliżone do sanacji, uważały to za krakanie puszczyków, za oczernianie gospodarki państwowej, ba—nawet za szkodzenie państwu. Sród entuzjastów sanacyjnej polityki gospodarczej łódzka „Prawda", organ kół zachowawczo-przemysłowych obozu rządowego, która jednak od pewnego czasu z coraz większą rezerwą wyrażała się o stanie gospodarczym państwa, a ostatnio w dn. 6 b. m. poświęciła mu artykuł pełen pesymizmu i jaknajgorszych widoków na bliską przyszłość.

„Prawda" zwraca uwagę na stały odpływ z Banku Polskiego (według wykazów tegoż Banku) walut obcych. Gdy w dniu 31 grudnia 1929 zapas walut, zaliczonych do pokrycia, wynosił 418 miljonów złotych, w dniu 10 czerwca wynosił już tylko 266 miljonów złotych, czyli o 152 miljonów mniej. W analogicznych terminach zapas walut, niezaliczonych do pokrycia, wynosił 186 miljonów i 113 miljonów. Na tej pozycji ubytek wynosi 73 miljonów. Razem odpłynęło z zapasów Banku Polskiego 225 miljonów w ciągu pięciu miesięcy i dziesięciu dni. W końcu pierwszego półrocza cyfra ta wzrośnie do 250 miljonów, a może nawet jeszcze wyżej, gdyż wykaz z 20 czerwca przyniósł dalszy znaczny ubytek walut pokryciowych i zapasu nienależącego do pokrycia.

W tym samym czasie, t. j. od 31 grudnia ub. r. do 10 czerwca b. r. zmniejszył się obieg banknotów o 35 miljonów złotych, a do dnia 20 czerwca o około 80 miljonów, przyczem z ostatnich wykazów dekadowych wynika niezbicie, że Bank Polski zdecydowany jest wkroczyć na drogę polityki deflacyjnej, czyli pojawia się na widowni nowy bardzo ważki czynnik hamujący możliwość poprawy położenia gospodarczego.

Ale „Prawda" na tem nie poprzestaje. Dalsze uwagi prorządowego organu gospodarczego tchną już całkowitem rozczarowaniem:

Położenie gospodarcze domaga się coraz natarczywiej i coraz gwałtowniej jakiejś zdecydowanej, świadomej celu i konsekwentnej polityki gospodarczej ze strony rządu. Herbatki u p. ministra przemysłu i handlu i platoniczne dyskusje o tem, co będzie gdy nareszcie nastaną znowu znośne czasy, nie wystarczą i niewiele pomogą.

Celem polityki gospodarczej rządu powinno być obecnie przyciągnięcie kapitałów zagranicznych do kraju i ożywienie ruchu na rynku wewnętrznym. Kapitałów zagranicznych nie przyciągną do kraju, ani nie przywiozą ich w podróżnych walizkach żadne delegacje wysokich funkcjonarjuszy państwowych, prezesów i dyrektorów państwowych instytucyj finansowych, a ożywienia na rynku wewnętrznym nie osiągniemy samemi tylko oświadczeniami czynników rządowych, jeżeli n. b. równocześnie egzekutorzy podatkowi wbijają ostatni gwoźdź do trumny coraz to nowej egzystencji gospodarczej, a przedsiębiorstwa państwowe spędzają z rynku coraz to inną gałąź przedsiębiorczości prywatnej.

Kapitał obcy do kraju przyciągnąć może tylko przedsiębiorczość prywatna, przemysłowiec i kupiec, który odzyska wiarę w powodzenie i zaufanie do stosunków wewnętrznych. On również może dokonać tego, że nastapi ożywienie na rynku wewnętrznym, że zmniejszy się bezrobocie i nędza powszechna. On tylko powołany jest do tego i nikt prócz niego dokazać tego nie potrafi. Państwo musi jednak przeciąć więzy, które dotychczas krępują jego przedsiębiorczość, musi zdjąć z niego ciężary, które poruszyć mu się nie pozwalają.

Jak dotychczas, czynniki państwowe nie myślą o tem. Ze sfer gospodarczych wysunięty został bezpośrednio po pierwszej herbatce u p. ministra Kwiatkowskiego niezbyt obszerny program zarządzeń i aktów państwowych, możliwych do uskutecznienia nawet w obecnych warunkach i przy braku funkcjonującego aparatu ustawodawczego. Urzeczywistnienie tego programu nie przyniosłoby żadnego cudu, niemniej jednak wpływ byłby bardzo dodatni. Niestety, ani jeden punkt tego skromnego programu nie został urzeczywistniony i, jak się zdaje, nikt nawet nie myśli na serjo zabrać się do zbadania tych postulatów, gdyż na następnej herbatce p. minister Kwiatkowski zaproponował rozmowę o czemś innem, mniej związanem z chwilą bieżącą.

Gdy się czyta powyższe uwagi na łamach pisma sanacyjnego, poprostu nie wierzy się oczom. I to piszą ci ludzie, którzy przed rokiem jeszcze nie mieli dość słów oburzenia dla krytyki, pochodzącej ze strony obozu narodowego, i dla przestróg, znajdujących obecnie nawet w poglądach kół prorządowych smutne potwierdzenie. Chciałoby się tym panom rzucić w oczy ich własne słowa, pełne nieraz zniewagi pod adresem parlamentarzystów i pisarzy narodowych z powodu rzekomej roboty „antypaństwowej". Jakąż drwiną brzmią zachwyty tychże kół zachowawczo-gospodarczych, wyrażane tak niedawno jeszcze nad wysokimi dostojnikami, prezesami banków, nad całą plejadą figur, mających niby to Polskę uszczęśliwić swoją pracą nad etatyzowaniem niemal wszystkich dziedzin gospodarstwa narodowego. Teraz nawet p. Kwiatkowski, doniedawna pupil kół gospodarczych, spada z piedestału, a kadzidlane dymy opadają też coraz niżej. W uwagach „Prawdy" bardzo mocno wyrażona jest troska o przedsiębiorczość prywatną, niewiara zaś w rząd, w skuteczność jego akcji wybija się na powierzchnię wszystkich krytycznych uwag.

Pismo gospodarcze nie lekceważy również zjazdu centrolewu w Krakowie. Uchwały kongresu—zdaniem „Prawdy"—odczuje niebawem polska polityka zagraniczna, a przedewszystkiem nasze życie gospodarcze. Depesza Daszyńskiego i uchwały zjazdu podkopały zapewnienia przedstawicieli życia gospodarczego, którzy czynili wszystko, co było w ich mocy, aby przekonać odpowiednie koła zagranicą, iż sytuacja Polski nie budzi żadnych obaw i że wszystko wyjaśni się bez żadnych wstrząsów i spokojnie.

W tem miejscu należałoby zapytać „Prawdę", kto to doprowadził do podobnych aktów, jak kongres krakowski, i kto właściwie ponosi odpowiedzialność za to, że zapewnienia przedstawicieli gospodarczych zagranicą nie będą miały tej wiary, jaka jest potrzebna życiu gospodarczemu. Zdaje się, że dziś i na to pytanie „Prawda" umiałaby odpowiedzieć inaczej, niż przed rokiem.

Z prasy.

Zmysł Samozachowawczy Narodu.

W obozie rządzącym sądzą, że rządy obecne utrzymują się dzięki.., zmysłowi samozachowawczemu narodu, jak to obszernie wywodzi „Gazeta Polska" z 8-go bm. Nr. 184;

„ — Społeczeństwo rosyjskie, oddawna hołdujące zasadzie niesprzeciwiania się złu, mające we krwi truciznę negacji i rozkładu, uosabia zanik wszelkich instyktów pozytywnych, będących podstawą jakichkolwiek sukcesów zarówno w walce jak w twórczości. Dzięki temu jedynie mógł tu zatriumfować bolszewizm, dzięki temu w momencie największego kryzysu losy Rosji mogły się znaleźć w rękach doktrynera-pajaca, jakim był Kiereński. Nieprzytomny i zwyrodniały ogół wolał go niż jakąś silną władzę. Bo był to ogół predysponowanych samobójców.

Ogół polski gromadą rozglądających się tylko za sposobem unicestwienia bytu swego szaleńców nie jest..

Bez trwogi patrzymy na naszą domorosłą, centrolową kiereńszczyznę, próbującą okłamać i ogłupić mózgi i skłonić je do postanowień nieprzytomnych. I nie wierzymy, by nad Polską dzisiejszą rozpostrzeć mogła swą moc i pokierować nią, jak ongi Rosją, c z c z e s ł o w o. Tem zaś w najlepszym razie jest wszystko, co niosą, co pragną wszczepić w wiarę, w wyobrażenia mas ich uwodziciele polityczni. Niczem więcej nie są bowiem wyszkoleni w konszachtach i kłótniach sejmowych podżegacze, podpalić pragnący dach nad naszemi głowami".

Wywody te wywołują w żydowskim „Naszym Przeglądzie" z 9-go b. m. Nr. 190 następujące niejako postronne uwagi patrzącego z boku obserwatora p. N. Szwalbego:

„ — Z artykułu wstępnego we wczorajszej „Gazecie Polskiej" dowiadujemy się, że o problemie władzy ma zdecydować „zdrowy instynkt mas", w który „słusznie wierzy" p premjer Sławek.

Jeśli niektórzy opozycjoniści lewicowi twierdzą obecnie, że przewrót ten był „oszustwem", to stwierdzić należy, że oni sami znaleźli się w położeniu oszukanych oszustów.

Historycznie rzeczy biorąc, powołani byliby do objęcia schedy po sanacji jedynie endecy. Tylko bowiem Narodowa Demokracja postąpiła konsekwentnie, odmawiając w r. 1926-tym „zlegalizowania" przewrotu, głosując przeciwko wyborowi Piłsudskiego na Zgromadzeniu Narodowem. Nie wybrała ona również prof. Mościckiego, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że jest on tylko mężem zaufania wszechwładnego Marszałka, który odmówił przyjęcia urzędu ze względu na szczupły zakres władzy, zakreślony Głowie Państwa w konstytucji marcowej.

Narodowa Demokracja była jedynem stronnictwem polskiem, które konsekwentnie uprawiało opozycję wobec wszystkich gabinetów pomajowych.

Jeśli sekunduje ona obecnie wystąpieniom Centrolewu, to pojmuje wszak, że podkopywanie wpływów sanacyjnych w społeczeństwie polskiem prędzej czy później musi również skompromitować w oczach ogółu polskiego wszystkich tych prowodyrów lewicowych, którzy poparli przewrót w nadziei zdyskontowania go na własną korzyść, a przeszli do opozycji dopiero wówczas, gdy zostali odsunięci od żłobu.

Nie jest tedy dalekie od prawdy twierdzenie autora artykułu z „Gazety Polskiej", że w okolicznościach wytworzonych dzięki przewrotowi majowemu zdecydować musi instynkt mas. Analogicznie rozumuje właśnie Narodowa Demokracja od maja roku 1926-go po dzień dzisiejszy. I dlatego też obóz sanacyjny dopatruje się w tym tylko obozie najgroźniejszego przeciwnika, który potrafił w ciągu kilku pokoleń dzierżyć w społeczeństwie polskiem hegemonję polityczną Gdyby dojść miało istotnie do bezpośredniego starcia, to zobaczylibyśmy ponownie starych przeciwników ideowo orjentacyjnych na czołowych pozycjach. Konglomerat centrowo-lewicowy rozsypałby się wówczas jak domek z kart.

Apel do instynktu, jeśli ma nastąpić w jakiejś bliżej nam jeszcze nieznanej formie bezpośredniego wciągnięcia mas ludowych do walki o władzę, może jednak spowodować wydarzenia zgoła nieprzewidziane przez jego aranżerów".

W każdym razie wydaje się, że rządzący obecnie obóz może próbować szczęścia we wszystkiem, tylko nie w odwoływaniu się do zmysłu samozachowawczego narodu.

„Czas" o skutkach kongresu centrolewu.

Sanacyjno — konserwatywny „Czas" Krakowski wpadł w melancholję z powodu kongresu krakowskiego i na wszelki sposób stara się dowieść, iż był on największem nieszczęściem dla samych organizatorów, a przedewszystkiem dla spokojnego załatwienia kwestji reformy ustroju. „Czas" ryzykuje powiedzenie, że zwycięstwu taktyki bardzo skrajnej na kongresie centrolewu odpowie też wielki sukces skrajnej, antysejmowej taktyki w łonie rządu.

W każdym razie kongres centrolewu jest w tej chwili silnem poparciem tych żywiołów, które nie chciały i nie chcą żadnego porozumienia z tym sejmem i wolą ryzykować odroczenie sprawy reformy nawet na daleką metę, byle z przywódcami stronnictw nie szukać kompromisu. I dlatego nie jest on osłabieniem, ale silnem wzmocnieniem i przedłużeniem dyktatury na czas dalszy. Cóż dopiero, gdyby doprowadził istotnie — jak grożą jego uchwały — do wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi, choćby przez część ludności! Jakżeby to wzmocniło, poparło i usprawiedliwiło dyktaturę.

Konserwatyści krakowscy nie zdają sobie sprawy z tego, że powołanie na szefa rządu p. Świtalskiego najprzód, a potem p. Sławka wraz z pp.: Prystorem, Carem i Czerwińskim było przecież ostatecznem stwierdzeniem, iż odniosła całkowicie sukces taktyka antysejmowa.

O „Nowej Kadrowej".

Dokoła słynnego pisemka „Nowej Kadrowej", którego lokal redakcyjny znajduje się w gmachu Głównej Komendy Policji Państw., tworzą się jakieś legendy. Opowiadają sobie ludzie o jakiejś „frondzie generalskiej", jakimś poważnym prądzie wewnątrz sanacji i t. d. „Robotnik" pisze o tem:

O ile wiemy, tkwi w tem wielka przesada. Ot, paru „wyranżowanych staruszków", mówiąc językiem konserwatywnego „Słowa", paru byłych komunistów, zaopatrzonych w dobre posady, i kilkunastu młodzieńców, z których każdy nosi „buławę Mussolini'ego" w tornistrze, a ponadto wulgarność rozpaczliwa, — i koniec. Wszystko razem może narobić trochę hałasu w „sezonie ogórkowym", ale nadaje się raczej do „Cyrulika"...

Na ziemiach wschodnich.

„Gazeta Warsz." zwraca uwagę na głęboki kryzys, jaki przechodzą w chwili obecnej ziemie wschodnie Rzeczypospolitej. Pzzyczyna tego stanu leży w braku ustalonego ogólnego poglądu na cele i metody polityki kresowej, obowiązującego zarówno czynniki rządowe, jak i społeczeństwo polskie. „Gazeta Wars." tak charakteryzuje stan rzeczy, mając na uwadze zarówno ziemie wschodnie-północne, jak przedewszystkiem południowe:

Rozdarcie, jakie panuje na kresach pomię zy czynnikami rządowemi, a społeczeństwem, głęboka różnica w zapatrywaniu na cele i metody polityki kresowej musi doprowadzić do niepożądanych wyników, które mogą zagrozić pokojowi wewnętrznemu i spoistości państwa. Ustrój Polski w znacznym stopniu przesądza naszą politykę kresową. Będąc państwem jednolitem, państwem narodu polskiego, Polska powinna zachować ten sam charakter wewszystkich swoich dzielnicach, szanując uprawnione odrębności swoich etnicznych mniejszości, nagiąc je do bezwzględnej jedności politycznej. Zarówno organy państwa jak i czynniki społeczne, muszą być stróżem tej zasady i działać ręka w rękę przy jej realizacji.

Niestety, historja rządów sanacyjnych na kresach mówi o czemś wręcz przeciwnem. Zasada ta została obalona, społeczeństwo polskie rozbite i sterroryzowane w swojej pracy narodowej przez administrację państwową, czynniki antypolskie wzmogły się na siłach i rozzuchwaliły się niepomiernie.

Chrześc.-narodowe Stow. nauczycielstwa szkół powszechnych.

Wczoraj daliśmy sprawozdanie ze zjazdu walnego w Krakowie chrześc.-narodowego Stow. naucz. szkół powsz. Między innemi na zjeździe szczegółowo przedstawiona została w liczbach działalność Stowarzyszenia. Przytaczamy ogólniejsze dane dla zobrazowania pożyteczności organizacji.

Stowarzyszenie liczy ogółem 12.050 członków, zorganizowanych w 11 oddziałach i 346 Kołach. Najsilniejsze liczebnie jest Koło poznańskie (2.857 członków), następnie pomorskie (1827 członków), dalej lwowskie (1428), warszawskie (1.139), śląskie (1035). łódzkie (538) i t. d.

Stowarzyszenie podjęło bardzo wcześnie akcję propagandy PWK. Jako pierwsza z organizacyj nauczycielskich zgłosiła już 10.X.1927 r. w Dyrekcji PWK. swą współpracę i prosiła o wytyczne dla pracy przygotowawczej. Delegat Stowarzyszenia brał udział w obradach Komisji Wystawy Poznańskiej przy Departamencie Szk. Powsz. M. W. R. i O. P Ze względu na szczupłość miejsca przydzielonego Stowarzyszeniu, nie mogło ono przedstawić należycie swej działalności. Wystawa objęła czasopisma i dzieła Stowarzyszenia, jak: Nauczyciel Polski, Szkoła, Kwartalnik Pedagogiczny, Nauczyciel Pomorski, Gazeta Śląska, Młody Polak, Informator Nauczycielski, Pramgatyka Nauczycielska, Ustrój Szkolnictwa, Tydzień Szkoły Pracy, Sprawozdania Zarządu Głównego za poszczególne lata. Poza tem wyłożono album z fotografjami domu we Lwowie, prowadzonych burs i seminarjów nauczycielskich i t. d. Na drugiej ścianie umieszczono wykres, wykazujący na tle hasła „Bóg i Ojczyzna" rozwój Stowarzyszenia na terenie całej Rzeczypospolitej, pod tym wykresem umieszczono statystykę rozwoju Stowarzyszenia.

W dziale samopomocy koleżeńskiej prowadził Zarząd w roku 1929 energiczną akcję, która jednak spotykała się z nieprzezwyciężonemi ogólnemi trudnościami natury gospodarczej Prawie 40 procent mieszkań nauczycieli i nauczycielek jest wilgotnych, zagrzybionych, niemożliwych w zimie do ogrzania, ba, często dłuższy okres, z braku opału, zupełnie nieogrzewanych. Budynki szkolne, te pracownie nauczycielskie, w których cały dzień prawie spędza nauczyciel — są nieomal w 45 procentach obrazem budzącym grozę pod względem wyglądu, higjeny i wymiarów. Są to lokale, nie zasługujące wogóle na nazwę salí szkolnej.

W Domu Zdrowia „Modrzejów" w Zakopanem, leczyło się w r. 1929 — 221 osób: na jednego chorego przypada 66 dni leczenia. Frekwencja w Domu Zdrowia stale rośnie; o skuteczności leczenia świadczy fakt, że nawet ciężko chorzy, po kuracji w „Modrzejowie", w 100 proc. stają do pracy zawodowej. W Domu Zdrowia w Szczawnicy leczyło się 13 osób. W roku ub. były pomieszczone kolonje w Gdyni, Jastarni i Borze. Zarząd zabiegał o pomoc dla członków w różnych miejscowościach klimatycznych. Członkowie korzystali ze zniżek w Rabce, Truskawcu, Iwoniczu i Inowrocławiu. Zniżki te były wydatne. Zapomóg pieniężnych udzielano na leczenie, na regulowanie długów, zaciągniętych dla reformowania zdrowia, w razie dłuższej choroby i t. d.

Prokuratura zakazała policji szykanowania uczęstników Kongresu Centrolewu.

Wczoraj donosiliśmy o wyszukiwaniu przez policję po wsiach powiatu krakowskiego i innych powiatów Małopolski Zachodniej uczestników Kongresu Centrolewu i doprowadzeniu ich pod eskortą do Krakowa, gdzie w gmachu powiatowej komendy policji państwowej odbywały się przesłuchania i spisywano protokuły.

Akcesorja towarzyszące tym represjom policyjnym były zdumiewające. Policja wkraczała do domów w nocy (!), ściągała chłopów do Krakowa, opłacając im wprawdzie przejazd z funduszów skarbowych, po wysłuchaniu jednak pozostawiano ich w mieście bez jedzenia i bez żadnych środków na powrót do odległych w wielu wypadkach miejscowości. Można wyobrazić sobie, jakie uczucia budziły się u ludzi, z którymi w ten sposób postępowano i to w czasie intensywnych robót polnych.

Jak donosi „Głos Narodu", w Krakowie panuje przekonanie, że wszystkie te wypadki działy się bez wiedzy i woli prokuratora krakowskiego, który nie upoważnił policji do podejmowania tak drastycznych środków. Incydenty te były jedynie wynikiem nadmiernej gorliwości organów policyjnych, które mając polecenie przesłuchania uczestników Kongresu na miejscu ich zamieszkania, połączyły to z szykanami tego rodzaju jak ściąganie ludzi w nocy 2 domów i sprowadzanie ich do Krakowa, by ich później pozostawić na bruku

Z chwilą, gdy fakty te doszły do wiadomości Prokuratury w Krakowie, przeprowadzone zostały natychmiast, co z uznaniem podkreślić należy, dochodzenia i wydano zarządzenia do policji, zakazujące dalszych podobnych szykan,

Nowe konspiracje sanacyjne.

Obóz sanacyjny nie jest ani stronnictwem, ani blokiem politycznym, ale zbiorowiskiem różnych grup jawnych i tajnych, nad któremi dotychczas górowała wpływami mafja, t. zw. pułkownikowska. Obecnie, wskutek rozkładu moralnego i ideowego tego obozu, zaczynają w nim mnożyć się, jak grzyby w piwnicy, nowe jaczejki konspiracyjne. O jednej z tych konspiracyjnych organizacyj w obozie sanacji „ABC" podało kilka ciekawych szczegółów. Jest to „Związek Orła Białego", gałęzi tajnej organizacji, działającej wśród oficerów.

Jest on przeznaczony dla „cywilów", choć niejednokrotnie niepoczytalni „Komendanci Drużyn" („Związek Orła Białego" dzieli się na drużyny, związane organizacyjnie według zlecenia „Władzy Najwyższej"), wciągają do Związku Orła Białego nawet policjantów, demoralizując tą drogą szeregi policji państwowej.

Na czele Związku Orła Białego, stoi „Kapituła" z „Mistrzem" na czele. Największą rolę w tej „Kapitule" odgrywa pewien pan, który wmówił w siebie, że „w wypadku zejścia Komendanta z widowni życia politycznego", on jest powołany do tego, aby o przyszłości, ustroju i rządzie Polski decydować. Pan ten trzyma w swej garści zakonspirowaną organizację, działającą wśród oficerów, jemu też podlega Związek Orła Białego oraz szereg poufnych i jawnych organizacyj sanacyjnych, obejmujących najrozmaitsze dziedziny życia, oraz różne warstwy społeczeństwa. Jego wola zdecydowała o składzie „Kapituły" Związku Orła Białego, on wyznacza lub obala komendantów lub prezesów różnych związków i organizacyj sanacyjnych. Koło niego tańczą różne figury i figurki, niecierpliwie oczekujące na stanowiska i posady.

Do czego ten tajemniczy „następca", jak sam mniema, i jak weń wmawiają pochlebcy, zdąża?

Że nie jest zachwycony dzisiejszym stanem rzeczy, że nawet nie zadawalają go rządy pułkowników- to jest publiczna tajemnica w kołach sanacyjnych.

W każdym razie uważa się za „następcę komendanta" i już przed „zejściem komendanta z widowni politycznej", próbuje tak przygotować sytuację w Polsce, aby rządy w państwie wpadły w jego ręce. Ten tajemniczy „następca" szykuje pewną akcję na jesień.

W odróżnieniu od mafji „pułkownikowskiej" „Związek Orła Białego" jest według informacji „ABC" grupą „generalską", której organem prasowym jest tygodnik „Nowa Kadrowa", mieszczący się w lokalu głównej komendy policji państwowej, wzywający jawnie w brutalnych wyrazach do zamachu przez rozpędzenie Sejmu i Senatu i skasowania przedstawicielstwa narodowego wogóle. Prokuratura dotychczas nie zainteresowała się tem rewolucyjnem i obrzydliwem pisemkiem pomimo wielokrotnego zwracania jej uwagi na to przez prasę wszystkich odcieni politycznych.

O rozbudowę naszej floty.

Z racji układania przez rząd preliminarza budżetowego na rok 1931-32, poseł Zalewski z Klubu Narodowego zamieszcza w „Kurjerze Warszawskim" następujące uwagi:

„Państwo wdało się w sprawy i zagadnienia, które do niego nie należą, którym podołać nie może, na które go nie stać. Zaniedbało natomiast szeregu spraw ważnych, w których nikt go zastąpić nie zdoła i gdzie, napewno, najskrajniejsze objawy gorączkowej inicjatywy i aktywności byłyby przez wszystkich przyjęte z uznaniem. Ale, niestety, w dziedzinach tych panuje niepokojąca ospałość.

Niemiecki alfabet, poczynając od pancernika „A" sylabizują równie pojętnie rządy towarzysza Müllera, jak nacjonalisty Brueninga, podczas gdy my z paroletniem opóźnieniem realizujemy trzecią część programu zbrojeń morskich: małe kontrtorpedowce i mikroskopijne łodzie podwodne. Komisja budżetowa sejmu, którą trudno podejrzewać o rozrzutność, już kilkakrotnie powracała do tej sprawy. Pytano, jak się przedstawiają projekty dalszej budowy floty? Wśród nawału t. zw. spraw pilniejszych i powodzi wydatków, mających zadowolić tych, którzy sądzą, że państwo ma być „wszystkiem dla wszystkich", zagadnienie obrony wybrzeża odsunięte zostało na plan daleki. Preliminarz udżetowy nie wnosi od lat kilku nic nowego w tej sprawie.

Rząd produkuje sztuczne nawozy, wydobywa węgiel, naftę, sól, wyrabia rowery, samochody handluje zbożem — słowem robi różne rzeczy, które do niego nie należą. Kosztuje to masę pieniędzy, których brak, oczywiście, na to, co najważniejsze: na obronę kraju w najbardziej zagrożonym punkcie.

„Chcę zgóry uspokoić pacyfistów: Nie chodzi o pancerniki. Nie możemy jeszcze, niestety, o nich myśleć realnie. Ale drobniejsze jednostki bojowe nie znajdują się na indeksie: przeciwnie, zyskały one moralne poparcie konferencyj „rozbrojeniowych", a sądząc z zachowania b. rządu socjalistycznego Rzeszy, już krążownik nie jest sprzeczny z zasadami drugiej międzynarodówki.

„Nasz zachodni sąsiad głosi nieznaną dotychczas w historji myśl: pokojowego odebrania nam Pomorza—zatem bez działań wojennych. Uwierzymy... na chwilę. Wyłącza to armję, ale nie wyłącza floty, która posiada zdolność wywarcia presji o charakterze „pokojowym". Historja ubiegłego wieku daje niejeden przykład zbrojnej demonstracji na cudzych wodach zgodnie z zasadą swobody mórz. Jeżeli nie chcemy, aby Niemcy pewnego dnia, popierając akcję dyplomatyczną, przysłały swoje „A", „B" i t. d. przed nasze porty — trzeba mieć możność przeszkodzenia temu. Jest to konieczność zasadnicza i niezmiernie pilna.

„Dar Pomorza", ofiarowany państwu przez naród najmocniej świadczy o nastrojach, które będą żywo odczute w całym kraju, niewątpliwie docenione zagranicą — ale czy rząd je zrozumie — o tem przekonamy się z preliminarza budżetu marynarki".

Dzień polityczny.

Przyjęcie w ambasadzie polskiej w Paryżu.

Dziennik „Paris Midi", w sprawozdaniu o onegdajszem przyjęciu w ambasadzie polskiej, podkreśla fakt obecności na niem po raz pierwszy ambasadora Niemiec von Hoescha i zapytuje, czy drobny ten wypadek z kroniki towarzyskiej nie posiada czasem wielkiego znaczenia politycznego i czy nie należy w nim widzieć pewnych oznak normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Gdyby tak było—oświadcza „Paris Midi" — byłoby to wielce pocieszające, gdyż granice wschodnie pozostają najczarniejszym punktem na horyzoncie polityki międzynarodowej.

Jak wygląda rozbrojenie Niemiec?

9-milionową armję mogą wystawić Niemcy.

Na mocy traktatów międzynarodowych. Niemcy mogą utrzymywać jawnie armję ograniczoną do siły 100.000. To też zwróciły swe wysiłki w kierunku wojskowego zorganizowania całego społeczeństwa w licznych organizacjach wojskowych.

Już sama „Reichswehra" posiada charakter raczej kadry, niż kompletnej armji. Na jednego szeregowca przypada tam dwóch niższych podoficerów, a na dwudziestu czterech, jeden oficer, na trzechset ludzi jeden pułkownik i t. d.

Prócz tak zorganizowanego wojska, posiadają Niemcy olbrzymią ilość organizacyj militarnych, które pod płaszczykiem mniej lub więcej sportowym, czy też wewnętrzno-politycznym uprawiają litylko jedno, a mianowicie: przygotowanie rezerw na wypadek wojny.

A więc „Stahlhelm" posiada 3 oddziały: „Kernstahlhtlm", składający się z b. frontowców; „Ringstahlhelm" z byłych członków młodzieży ponad 21 lat liczących i „Jungstahlhelm", złożony z młodzieży w wieku 17 — 21 lat. Liczba tego Związku dochodzi do miljona.

Na drugiem miejscu stoi organizacja: „Frontbann" pod dowództwem skrajnych reakcjonistów, jak Ludendorf i Hitler, i posiada około 200.000 członków, po większej części rozlokowanych w Prusach wsch. i Bawarji.

Dalej idzie „Bund Oberland" w liczbie 300.000 członków na terenie Bawarji.

O „Anschluss" Austrji walczy wybitnie organizacja „Bunid Reichsflegge" w sile 250.000 członków. Charakter zakonu, lecz również wybitnie wojskowo szkolonego posiada organizacja „Jungdeutscher Orden", na którego czele stoi „Hochmeister" Arthur Mahraun. Według własnych wykazów, liczy ten związek około 100,000 „braci" i 2.000 członków oficerów.

Osławiona mordami skrytobójczymi organizacja „Consul" i „Ehrhardtorganisation" w liczbie około 80.000 członków i 1.000 oficerów, straciła na sile z powodu znanych skandalicznych procesów. Do tych dwóch skrajnie prawicowych organizacyj należy jeszcze „Rossbachbund" w liczbie 62 000 członków i 800 oficerów.

Dalej idą organizacje, jak: „Bismarckbund", mający około 200 000 członków, „Wehrwolf" również około 100.000 członków, „Preussenbund" 2.000 członków, „Nationalverbindung Deutscher Offiziere" 15 000, „Reichsoffiziersverband" 8.000 czł.

Wyżej wymienione organizacje o mniej lub więcej prawicowym charakterze, dają olbrzymią liczbę 4.000 000!

Do tych „Bundów" musimy doliczyć jeszcze dalsze organizacje, centrowe, republikańskie i lewicowe, wszystkie wojskowo wychowane, jak „Reichsbanner Schwarz Rot Gold", liczący 3.600.000 członków. Nawet komuniści mają swoją wojskową organizację „Roter Frontkämpfer Bund" w sile 60.000.

Zestawmy te liczby, a dojdziemy włączając do nich jeszcze „Schupo", t. j. policję skoszarowaną w sile 150.000 ludzi, oraz marynarkę wojskową w sile 14.000, do cyfry olbrzymiej, bo okrągłych 9.000.000 Niemców, zorganizowanych w zrzeszeniach o duchu wojskowym.

Oto „rozbrojone" Niemcy!

Rola partji komunistycznej «Politbiura» w Związku Sowieckim.

Program i statut Ogólnozwiązkowej Partji Komunistycznej rzuca jaskrawe światło na istotny charakter państwa sowieckiego. W statucie „kompartji" czytamy między innemi: „Nasza partja jest jedynem stronnictwem politycznem w kraju, zajmującem stanowisko państwowe". A z tego wynika bezpośrednio, że i „schemat organizacji partyjnej musi być zgodny z podziałem administracyjnym Unji". W myśl tej zasady powołano w Z. S. S. R. do życia następujące organy partyjne: Centralny Komitet Ogólnozwiązkowej Partji Komunistycznej, jako naczelny zarząd ogólnopaństwowy, i komitety poszczególnych republik, okręgowe, gubernjalne, powiatowe i t. d., jako organy najwyższe partji w poszczególnych jednostkach administracyjnych kraju.

Partja komunistyczna dzieli całe społeczeństwo sowieckie na dwie części: na część partyjną i część pozapartyjną. Paragraf 93 statutu stronnictwa komunistycznego ustanawia: „Na wszystkich zjazdach, naradach i we wszystkich organach wyborczych (sowieckich, zawodowych, spółdzielczych i t. d.), gdzie zasiada conajmniej trzech członków partji, organizuje się frakcje, których zadanie polega na podnoszeniu wpływów partji, na prowadzenie polityki komunistycznej w ośrodkach pozapartyjnych i na sprawowaniu kontroli nad działalnością wszystkich wspomnianych imprez i organizacyj".

W ten sposób statut partji komunistycznej sam przez się ustanawia w państwie drugą, — od konstytucyjnej niezależną,—administrację państwową Z. S. S. R. spoczywającą w rękach ogólnozwiązkowego stronnictwa komunistycznego.

Istnieje jednak w Rosji dzisiejszej jeszcze trzecia administracja państwowa, a ta jest bodajże najważniejsza i najbardziej wpływowa. Mamy tu na myśli t. zw. biuro polityczne partji komunistycznej, znane pod nazwą „Politbiura". Instytucja ta jest głównym nerwem politycznym zarówno partji komunistycznej, jak i całego, opanowanego przez nią, kraju. „Politbiuro" pozostaje w ścisłym kontakcie z lokalnemi organizacjami komunistycznemi w związkowych republikach, gubernjach, okręgach, powiatach i t. d. Łącznikami „Politbiura" z poszczególnemi organizacjami partyjnemi są t. zw. partyjni sekretarze, stanowiący niejako główną bazę operacyjną „biura politycznego". Z tego też względu statut partji komunistycznej poświęca prawom i przywilejom sekretarzy partyjnych daleko więcej uwagi, niż uprawnieniom prezesa partji. Kto chce stać się sekretarzem partyjnym w guberjalnym komitecie partji, ten musi być conajmniej 7 lat członkiem stronnictwa komunistycznego, przyczem nominację każdego sekretarza musi potwierdzić najwyższa instancja partyjna.

Jedynie w wypadkach wyjątkowych, kiedy kandydat na sekretarza zasługuje na specjalne zaufanie partji, można odstąpić od wymagania od niego 7-letniej przynależności do stronnictwa komunistycznego. Tak, czy inaczej, sekretarzami partyjnymi mogą być w ZSSR. jedynie osoby stuprocentowo „prawomyślne", cieszące się nieograniczonem zaufaniem wszechpotężnego „biura politycznego".

Dzisiejszy system rządzenia w ZSSR., ściśle biorąc, nie jest niczem innem, jak regimem sekretarzy Stalina, który, jako sekretarz generalny partji komunistycznej, a zarazem główny szef Politbiura na stanowiska sekretarzy partyjnych powołuje wyłącznie swych mężów zaufania. Najlepszem potwierdzeniem tego stanu rzeczy była niedawna akcja kolektywizacyjna (później dekolektywizacyjna) rządu sowieckiego, której przebieg odbywał się ściśle według wskazówek Stalina.

Centralizacja władzy państwowej, doprowadzona do skrajności,—jak to ma miejsce w Rosji—ma swe wady i zalety. Zaletą centralizacji tej jest w ZSSR. przedewszystkiem to, że rząd ma możność dokonania bezbolesnego przejścia od dyktatury komunistycznej do dyktatury ogólnopaństwowej. Wada systemu polega przedewszystkiem na tem, że przy pierwszej lepszej komplikacji wewnętrzno-politycznej zapanować może w całym kraju zupełna anarchja.

Krwawe rozruchy w Egipcie na tle odroczenia sesji parlamentarnej.

Podczas zgromadzenia nacjonalistów egipskich w Mansurah doszło do krwawych starć z policją. Kilka osób odniosło rany. Zdążające nacjonalistom z pomocą auto byłego premjera egipskiego Nahas Paszy, przełamało barjerę policyjną i usiłowało przedrzeć się przez kordom wojskowy. W kierunku zbliżającego się samochodu oddało wojsko salwę. Są zabici i ranni.

Tłem zaburzeń był wiec, zwołany w tem mieście przez opozycyjne stronnictwo Wafd. Na wiec przybył z Kairu b. premjer Nahas Pasza, który niedawno podał się do dymisji, nie chcą się zgodzić na ustępstwa, na rzecz Anglji. Władzę objął rząd mniejszości parlamentarnej, który **rozpoczął swą działalność od odroczenia sesji parlamentarnej, na której nie mógł się spodziewać niczego innego, jak uchwalenia votum nieufności.**

Stronnictwo Wafd organizuje w całym kraju wiece protestacyjne. Jeden z nich miał się właśnie odbyć w Mansurah. Tymczasem policja na rozkaz gubernatora otoczyła samochód, którym przyjechał z Kairu Nahas Pasza i chciała go aresztować. Przyboczna straż Nahas Paszy, złożona z 20 studentów rozpoczęła walkę z policjantami i zdołała przerwać ich kordon. Automobil, wiozący przywódcę stronnictwa Wafd pojechał dalej, na miejsce wiecu, tu jednak został otoczony przez żołnierzy. Nahas Pasza został aresztowany, odprowadzony do komisarjatu i pod strażą kazano mu natychmiast opuścić Mansurah.

Na wieść o tem tłumy zwolenników Nahasa Paszy rzuciły się na policję i wojsko. Wywiązała się krwawa walka, w czasie której **padło 8 zabitych i około 100 rannych.** Ludność rzucała na policję i wojsko butelkami napełnionemi piaskiem, w odpowiedzi na co policja przystąpiła do ataku na bagnety. Wśród rannych znajduje się jeden z członków zarządu stronnictwa Wafd, poseł do parlamentu egipskiego, który otrzymał pchnięcie bagnetem.

Sytuacja jest bardzo naprężona. Zachodzi obawa, że rozruchy w Mansurah staną się sygnałem do walki w całym Egipcie.

Ś. p. dr. Tadeusz Dembowski.

Z ludzi Wilna przedwojennego ubywa znowu wybitna postać, która w życiu naszego miasta stanowiła wiele, której głos w wielu kwestjach był decydujący. Ś. p. dr. Tadeusz Dembowski przez długie lata brał czynny udział w życiu polskiem Wilna, pracując intensywnie na polu społecznem i kulturalnem. Był obecny wszędzie, gdzie chodziło o dobro kraju czy miasta.

Urodzony w 1856 r. w Pułtusku, odebrał staranne wykształcenie. Wydział medyczny skończył w Dorpacie, poczem odbył gruntowne studja zagranicą, gdzie pogłębił wiedzę nie tylko fachową, ale i ogólną. Jego głos na Radzie miejskiej i na komisjach, w których długie lata zasiadał, cechowało zawsze głębsze ujęcie przedmiotu i szersze potraktowanie kwestji. Miał odwagę wypowiadania przekonań, nie licząc się z tanim poklaskiem. Pamiętne jego było wystąpienie w 1905 r. w Radzie miejskiej, gdy nie poszedł za nastrojem ogólnym i nie pochwalił wystąpień ulicznych w Białymstoku, które doprowadziły do pogromu ludności żydowskiej. Wytrzymał ataki obecnych na Radzie i pogróżek osobistych nie uląkł się. Z przekonań należał początkowo do obozu zachowawców, dopiero pod koniec życia w wolnem już Wilnie przechylał się ku poglądom obozu narodowego. W pracy społecznej brał udział bardzo czynny.

Najdłużej związany był z Tow. Popierania Polskiej Sceny, bo od samego założenia i na tem polu położył wielkie zasługi. Odrodzenie sceny polskiej w Wilnie ściśle związane jest z osobą ś. p. dr. T. Dembowskiego, który był niemal do ostatnich lat prezesem wymienionego Towarzystwa.

Jako lekarz-chirurg cieszył się wielkiem uznaniem i należał do największych powag w tej dziedzinie. Jego klinika przy ul. Aleja Róż była popularną przed wojną na całej Litwie i Białorusi. Praca zawodowa była jednak tylko cząstką jego życia, które tkwiło silnemi korzeniami w pracy społecznej, kulturalnej i oświatowej.

Z całej Polski.

Co to znaczy?

Przytaczaliśmy przed miesiącem treść petycji, złożonej przez mieszkańców pow. płońskiego P. Prezydentowi, podczas objazdu woj. warszawskiego. Petycja opiewała, że ludność Płońska — wobec stałego teroru władz administracyjnych—musi samorzutnie zwrócić się do P. Prezydenta o pomoc, oraz informowała zarówno o katastrofalnem położeniu rolnictwa i kupiectwa, uginających się pod ciężarem olbrzymich podatków, jak i o posunięciach starosty, który widokiem oficjalnych wspaniałości usiłuje zasłonić przed P. Prezydentem nędzę i rozpacz obywateli.

Od tego czasu upłynął zgórą miesiąc i oto „Gaz. Warsz." dowiaduje się, że w związku z wymienioną wyżej petycją wszyscy ci, którzy ją podpisali, wzywani są do komendy p. p. na pow. płoński i tam ostro indagowani, a nawet wprost agitowani o wycofanie swych podpisów. Zdaje się nie ulega wątpliwości, że władze miejscowe działają w tym wypadku z własnej inicjatywy i że kancelarja osobista P. Prezydenta nic nie wie o nacisku, jaki się wywiera na mieszkańców Płońska z powodu przykrej, lecz wiernie stan rzeczy malującej petycji.

Komunikat Związku Hallerczyków.

Zarząd Główny Związku Hallerczyków poczuwa się do moralnego obowiązku podać do ogólnej wiadomości opinji publicznej, że z t. zw. „Zjazdem Walnym Weteranów, Armji Błękitnej" w Warszawie w dniach 13 i 14 lipca br. nie ma nic wspólnego ani generał Józef Haller, wódz tej armji ani nasz Związek, jedyny i wyłączny reprezentant idei hallerowskiej i armji błękitnej. Akcję powyższą podjęło t. zw. „Stowarzyszenie weteranów b. armji polskiej we Francji" organizacja wybitnie sanacyjna, która po dwuletniej prawie działalności, zdołała dotychczas skupić w swoich szeregach aż 30-tu członków, mimo bogatej propagandy i pełnego poparcia sfer dziś miarodajnych, mimo obietnic, ulg i poparcia czynnego sfer wojskowych. Jest to dowodem, że akcja powyższa nie znalazła i nie znajdzie, mimo sztucznego naciągania, żadnego oddźwięku w szeregach Hallerczyków, którzy nadal—jak w czasie wojny—pozostali i pozostają wierni sztandarowi Narodu i swojego Wodza, przeciwko któremu wymienione „Stowarzyszenie" jak nie mniej i przeciw naszemu Związkowi, używa wszelkich społeczeństwu naszemu nazbyt dobrze już znanych metod sanacyjnych.

Nie wprowadzi też społeczeństwa w błąd łaskawe pomieszczenie w komunikacie tegoż Stowarzyszenia (L. 1164) nazwiska gen. Józefa Hallera, żołnierze armji błękitnej zbyt wierni są swojej ideologji, by szumne zapowiedzi mogły zdobyć prawdziwych Hallerczyków, zwłaszcza, że „Stowarzyszenie weteranów" zaprasza tłumnie na Zjazd „żołnierzy", którzy nie tylko z armją polską we Francji ale wogóle z wojskiem nie mieli nic wspólnego.

Zarząd Główny
Związku Hallerczyków.

Gdy w słoneczny, upalny dzień letni szukasz ochłody w falach morskich lub w nurtach rzeki czy strumienia, jedynem Twem życzeniem jest, by te miłe chwile trwały jak najdłużej. Jeden jest tylko wówczas sposób, aby trwały one wiecznie — niech ktoś z Twych przyjaciół naciśnie wężyk niezawodnej kamery "Kodak", a doskonałe zdjęcie będzie zawsze żywem przypomnieniem tych chwil, pełnych radości i swobody.

Najwygodniejsza kamera na czas wakacji

"Hawk-Eye Kodak"

(Czytaj Hok-Aj)

objektyw anastygmat "Kodak" F: 6,3 za 100 złotych.

Pozwala każdemu wykonywać doskonałe zdjęcia fotograficzne bez trudu i kłopotu i bez względu na pogodę lub porę dnia.

Kilka minut wystarczy do poznania "Kodaka".

Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.

Sprawa dynastji na Węgrzech.

Premjer węgierski, hr. Bethlen wygłosił w ub. niedzielę wielką mowę polityczną w Debreczynie, którą podają dzienniki wiedeńskie. W mowie tej hr. Bethlen wystąpił przeciwko pomysłom przywrócenia monarchji przez zamach stanu i przeciwko pogłoskom, jakoby obecnie zmieniła się sytuacja międzynarodowa.

— Nic się nie zmieniło—mówił premjer węgierski—w kwestji monarchji na terenie zagranicznym. Mocarstwa zajmują to samo stanowisko, co dawniej. Stwierdzam, że ci, którzy chcieli rozwiązać „puczem" kwestję dynastyczną, sprowadziliby na kraj wielkie niebezpieczeństwo. Pozostaję przy swym poglądzie, że sprawa tronu może być rozwiązana tylko przez jedynie do tego powołany organ—parlament węgierski. Rząd zna swoje obowiązki i wystąpi z całą siłą przeciwko tym, którzyby się ważyli na nowy zamach. Ostrzegam, by nikt nie mógł się tłumaczyć, że działał w nieświadomości.

Drugi członek rządu węgierskiego, minister spraw wojskowych Gömbös udzielił wywiadu, w którym zwrócił się przeciwko kandydaturze arcyks. Ottona. Gömbös jest zwolennikiem wolnej elekcji i dlatego, nie uznaje praw syna ces. Karola do korony św. Szczepana. Naród węgierski powinien sobie sam wybrać króla, ale czas na to jeszcze—zdaniem Gömbösa—nie nadszedł.

Przeciwko powrotowi arcyks. Ottona oświadcza się Gömbös także dlatego, że jego zdaniem, byłby to tylko początek. Niedługo trzebaby czekać na przywrócenie panowania Habsburgów w Wiedniu i w ten sposób zmartwychwstałaby przedwojenna monarchja, coprawda pomniejszona. Z takim obrotem rzeczy nie pogodzonoby się ani w Niemczech, które chcą „Auschlussu", ani we Włoszech, nie mówiąc już o państwach Małej Ententy.

Gömbös wskazywał także na słabość militarną Węgier. Od podpisania traktatu w Trianon mają one tylko 35.000 żołnierzy, natomiast Mała Ententa ma 540.000 ludzi pod bronią. Napad na kraj bezbronny, jakim, jego zdaniem, są Węgry, byłby drobnostką.

Dalej występował min. Gömbös przeciw Ottonowi, ze względu na jego młody wiek. Ma dopiero 18 lat i nie posiada życiowego doświadczenia. Rządziłaby w jego imieniu kamaryla. Węgry zaś, mówił Gömbös, potrzebują silnej ręki, jeśli mają zdobyć lepszą przyszłość.

Oprócz tych wszystkich słusznych powodów, które ministrowie węgierscy otwarcie wymieniają, działa—jak się zdaje—przywiązanie do sprawowanej władzy. Z nowym królem przyszliby zapewne nowi ministrowie, a do tego hr. Bethlen, rządzący już 9 lat i jego koledzy nie mają powodu tęsknić.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Niepokoje masonów.

(Kap). Z racji przyjazdu do Paryża kardynała - arcybiskupa Westminsteru, ks. Bourne'a, wraz z kilkuset katolikami angielskimi w odwiedziny do kardynała-arcybiskupa Paryża, organy masonerji francuskiej wyrażają swe zaniepokojenie, dowodząc, że przedmiotem obrad obu dostojników Kościoła był projekt utworzenia międzynarodowej unji politycznej katolików całego świata, coś w rodzaju katolickiej Ligi Narodów, któraby rozstrzygała wszelkie sprawy sporne, powstałe między katolikami różnych państw.

Masonerji, rzecz prosta, chodzi tylko o utratę swych wpływów, które mimo wysiłków stale jednak topnieją.

Przedruk wzbroniony!

RUDOLF BRINGER.

6)

Sztylet z kryształu.

ROZDZIAŁ V.

Crystal Dagger.

Gdy pociąg Nr. 62 wjechał na dworzec, wysiadł pan Lahuche, z którym Guillenot zaprzyjaźnił się bardzo podczas swej poprzedniej służby w Pierrelatte.

— Co pana tu sprowadza? — spytał ściskając mu serdecznie dłoń.

— Mój kochany, zdaje mi się, że nasz obchodowy Frégiére wytropił mordercę.

— Czyżby?—wykrzyknął Guillenot.

— Ach, to cała historja. Wsiadłem do pierwszego pociągu i przywiozłem Frégière'a.

Rzeczywiście obchodowy wysiadł w tej chwili z przedziału trzeciej klasy i zbliżał się do swego szefa.

— Tej nocy — mówił Lahuche — Frégière znalazł człowieka, który według wszelkiego prawdopodobieństwa wyskoczył z ekspresu.

- To dopiero ucieszy się szef brygady lotnej w Ljonie, który właśnie jest tutaj!--zawołał Guillenot. — Muszę zrobić tylko, co do mnie należy, a potem zaprowadzę was do niego.

Pamiętamy, jakie wrażenie wywarły na panu Lahuche szczegóły zbrodni, które przeczytał w „Nowinach".

Nie tracąc czasu, udał się na poszukiwanie Frégiére'a, którego znalazł w handelku Larmande'a i nie namyślając się długo, wskoczył wraz ze swym podwładnym do pociągu Nr 62, aby móc jak najprędzej zakomunikować sensacyjną wiadomość władzom. W głębi duszy Lahuche był bardzo zadowolony, że został zamieszany do tej tajemniczej sprawy.

Gdy pociąg Nr. 62 odjechał, Guillenot z Lahuchem wszedł do bufetu.

Rosic z wielkiem skupieniem maczał właśnie rogalik w czekoladzie, rozmyślał melancholijnie o tem, że całą noc stracił dla błahej sprawy, gdyż wciąż upierał się przy swojej hipotezie, że podróżny z B — 14 został zamordowany między Marsylją i Awinjonem i że na tym dworcu morderca wysiadł z pociągu najspokojniej w świecie, a teraz trudno już było go schwytać. W Awinjonie znajdą się na pewno ślady zakrwawionych stóp, które wskażą, że tutaj właśnie morderca wysiadł z wagonu, ale to wszystko nie posunie sprawy naprzód. Zresztą, niech się tam martwi jego kolega z Marsylji, on, Rosic wróci do Ljonu, i zostawi badanie tej nieciekawej sprawy innym. Jedno tylko nie dawało mu spokoju: zawiadowca stacji twierdził, że widział głowę, musi ona być tam i teraz, może stoczyła się pod ławkę. Chyba, że był wspólnik, ale to się wydaje mało prawdopodobne, gdyż musiałby też wysiąść w Awinjonie, nie mając już nic do roboty w pociągu.

Rosic wzruszył ramionami. Niepotrzebnie zajmował się tą nieszczęśliwą głową. W gruncie rzeczy ta sprawa nie była wcale ciekawa. Rozmyślania te przerwało mu przyjście Guillenota z dwoma nieznajomymi.

— Oto pan Lahuche, dozorca kolejowy z Pierrelette, który może dać pewne wyjaśnienia co do morderstwa w pociągu.

— Doprawdy? — rzekł Rosic, przyglądając się przybyłemu ciekawie.

— Tak jest — potwierdził Lahuche. — Mój obchodowy Frégiere znalazł pod drzewem przy szynach jakiegoś człowieka, który na pewno wypadł z pociągu.

— Czyżby? — zawołał Rosic z tajemniczym uśmiechem. Triumfował.

I nie słuchając więcej, zwrócił się do Guillenota:

— Mówiłem panu, że morderca nie przyjechał tutaj i że musiał wyskoczyć gdzieś po drodze.

Potem, zwracając się do Lahuche'a:

— Czy może mi pan podać szczegóły?

— Frégiere opowie panu sam.

Obchodowy onieśmielony rolą, którą odgrywał w tej sprawie, wyrecytował swoje opowiadanie jak wyuczoną lekcję. Powtórzył to, co już opowiedział swemu szefowi, jak to, obchodząc swój odcinek, znalazł jakiegoś człowieka pod wierzbami, jak zaniósł go do siebie zemdlonego, jak żona ulokowała go w pokoju na dole i wreszcie, jak rano nie było już nikogo. Człowiek znikł, zastawiając kartkę z nazwiskiem Crystal - Dagger.

Rosic promieniał, było to potwierdzenie jego przypuszczeń.

— Co pan o tem sądzi — rzekł do Guillenota. — Miałem dobry nos? Nasz morderca nie czekał do Walencji, żeby dać nogę. Myślałem, że drapnął w Awinjonie. Widocznie nie mógł tego zrobić, więc wyskoczył w biegu. Wszystko wyjaśnia się jak najlepiej. Zabójca jest Anglikiem, podobnie jak i jego ofiara. Może to jakiś marynarz, w każdym razie dobry pływak, gdyż w miejscu, gdzie wyskoczył, przepływa Rodan. Otóż skok z pociągu na ziemię to pewna śmierć, podczas gdy skok do wody osłabia wstrząs.

(C. d. n.).

KRONIKA.

Oszukańcze podjęcie cennej przesyłki kolejowej.

Niewykryci dotąd oszuści podjęli z magazynu kolejowego Wilno—osobowa przesyłkę kolejową pośpieszną, zawierającą 7 skrzyń pończoch jedwabnych, wagi 472 kg. Przesyłka wysłana była przez fabrykę pończoch spadkobierców Adolfa Grejlicha w Aleksandrowie, koło Łodzi, za pośrednictwem Zjednoczonego Ekspedycyjnego Domu Handlowego w Łodzi i adresowana była do Banku Spółek Zarobkowych w Wilnie, który miał ją wydać okazicielowi listu frachtowego i zainkasować wartość posyłki w kwocie 20.500 złotych. Kiedy przesyłka nie nadchodziła, Bank interwenjował. Wówczas wyszło na jaw, iż przesyłka wydana została w sposób nieprawidłowy przez magazyniera kolejowego stacji Wilno—osobowa niejakiej „Klaser", że dowody wydania owej przesyłki zostały zagubione i że właściwy odbiorca nie był o nadejściu przesyłki zawiadomiony. Poszukiwania za odbiorczynią posyłki Klaserową nie wydały dotąd rezultatu, owej Klaserowej, ani też jej miejsca pobytu nie odszukano. W sprawie tej toczą się dochodzenia, celem wykrycia sprawców oszustwa.

Sprawy miejskie.

— **Nowe chodniki na ul. Wileńskiej.** Sekcja techniczna Magistratu m. Wilna przystąpiła do zakładania nowych chodników na ul. Wileńskiej. Po ukończeniu tych prac, zostanie przebrukowana jezdnia na całej ulicy. d

— **Usunięcie t. zw. podjazdów.** Z polecenia Magistratu z ulic Mickiewicza, Zamkowej i Wielkiej. Ostatnio usunięto podparcia utrzymujące balkony w t. zw. podjazdach. Usunięcie nastąpiło w celu rozszerzenia chodników. d

— **II sezon kolonji letnich w Leoniszkach.** Pierwszy sezon dzieci na kolonjach letnich w Leoniszkach kończy się z dniem 14 lipca. Drugi sezon rozpoczyna się z dniem 16 lipca.

Dzieci wyznaczone na II gi sezon winny się zgłosić wraz z rodzicami w niedzielę dnia 13 lipca o godz. 9 rano na dziedziniec Magistratu dla sporządzenia ostatecznego spisu wyjeżdżających. Dzieci, które się w tym terminie nie zgłoszą, tracą prawo do korzystania z kolonji. d

— **Miejska szkoła im. Władysława Syrokomli.** Nowobudująca się szkoła powszechna na Antokolu zostanie w początkach sierpnia wykończona i oddana do użytku publicznego. W związku z tem Magistrat m. Wilna wystąpi na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej z wnioskiem nazwania tej szkoły: „Miejską Szkołą im. Władysława Syrokomli".

Przed gmachem szkoły projektowane jest ustawienie popiersia Syrokomli. (d)

Sprawy uniwersyteckie.

— **IV rok na Studjum Rolniczem.** Dziekanat Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego Uniwersytetu Stefana Batorego zawiadamia niniejszem, że na mocy uchwały Rady Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego i Senatu U. S. B. zatwierdzonych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w roku akademickim 7930-31 — uruchomiony będzie IV rok studjów na Studjum Rolniczem.

Sprawy szkolne.

— **Dyrekcja gimnazjum OO. Jezuitów** w Wilnie zawiadamia, że kancelarja gimn. czynna będzie w poniedziałki i piątki od g. 11 do 12-ej, a od dnia 22 do 31 lipca włącznie żadnych spraw szkolnych załatwiać się nie będzie.

Handel i przemysł.

— **Eksport przez stacje graniczne.** W ubiegłej dekadzie przez stację graniczną Stołpce, przeszło do Rosji 95 wagonów różnych towarów, do Łotwy, przez Turmonty, przewieziono 54 wagonów towarów, w tem 17 węgla. Przez stację graniczną Raczki, do Prus Wschodnich przewieziono 25 wagonów drzewa i 5 drobiu i świń.

Do Litwy przez tę stację przewieziono 10 wagonów manufaktury białostockiej i żelaza. (d)

— **Na targowisku miejskim.** W ciągu ubiegłego tygodnia na targ miejski spędzono 1528 sztuk bydła i świń. W porównaniu z poprzednim tygodniem spęd bydła zmalał o 10%.

Na konsumcję miejscową zakupiono 1490 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie ubiegłego tygodnia. (d)

Sprawy rolne.

— **Dwutygodniowe kursy pszczelarskie.** Wzorem lat ubiegłych, Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych wspólnie z Towarzystwem Pszczelarskim z. Wileńskiej organizuje w Wilnie 2-tygodniowy kurs pszczelarski dla dokształcenia pszczelarzy-praktyków. Początek kursów w dn. 15 b. m. w lokalu T-wa, Wilno, Sierakowskiego 4. Teoretyczne wykłady odbywać się będą codziennie od godz. 17-ej do 20 ej, zajęcia zaś praktyczne od godz. 11-ej do 13-ej. Zapisy przyjmuje kancelarja Wil. T-wa Org. i Kół. Roln., Wilno, Sierakowskiego 4.

Różne.

— **Z przedmieści.** Dowiadujemy się, że Chrześcijański Bank Spółdzielczy (Antokolska 28) rozszerzył swą działalność na wszystkie przedmieścia m. Wilna, udzielając pożyczki na cele produkcyjne od 150 do 1.200 zł. Bank czynny rano 9—12, wieczór 5—7.

Bank przyjmuje oszczędności na rachunki bieżące i terminowe

Sprawy żydowskie.

— **Wyrok sądu dyscyplinarnego w sprawie Żydowskiej Bratniej Pomocy.** Na wiosnę r, b. delegacja studentów żydów w formie niewłaściwej zwróciła się do J. M. Rektora ks. Falkowskiego, domagając się zwiększenia subsydjów na bratnią pomoc żydowską.

J. M. Rektor rozzuchwalonych i aroganckich przedstawicieli studentów żydów wyprosił za drzwi.

Zarząd Wzajemnej Pomocy po incydencie ogłosił w miejscowej prasie żydowskiej komunikat.

Rektor dopatrzył się w ogłoszeniu komunikatu nowego wykroczenia i zawiesił zato w swoich czynnościach cały zarząd Wzajemnej Pomocy, pociągając go równocześnie do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

W tych dniach odbył się uniwersytecki sąd dyscyplinarny nad „krnąbrnym" zarządem. Trybunał sędziów składał się z pięciu profesorów, pp.: Patkowskiego, Kościałkowskiego, Panejki, Glasera i Schilling-Siengalewicza.

Po naradcie, która trwała kilka godzin, Sąd Dyscyplinarny wydał wyrok, orzekający naganę całemu zarządowi Wzajemnej Pomocy za ogłoszenie komunikatu, zaś ponadto delegacji zarządu, Orensztejnowi i Swerdlinowi — napomnienie.

Kronika policyjna.

— **Nieszczęśliwy upadek ze schodów.** W dniu 9 b. m. 60 cioletnia Paulina Naruszkiewiczowa, zam. przy ul. Wilkomierskiej 66, upadła ze schodów tak nieszczęśliwie, iż doznała pęknięcia czaszki, oraz wstrząśnięcia mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło Naruszkiewiczową do szpitala żydowskiego. Stan jej jest bardzo ciężki.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś po raz ostatni wytworna komedja Lenza „Perfumy mojej żony". Wszystkie bilety na przedstawienie dzisiejsze sprzedane.

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro wchodzi na repertuar Teatru Lutnia pełna humoru, werwy i zabawnych sytuacyj krotochwila Feydeau „Dudek". W wykonaniu bierze udział cały niemal zespół artystyczny, pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego, niezrównanego odtwórcy roli głównej.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś ukaże się po raz ostatni arcywesoła krotochwila Brandona Thomasa „Ciotka Karola", która odniosła prawdziwy sukces artystyczny i kasowy. Cały zespół, z K. Wyrwicz-Wichrowskim na czele, entuzjastycznie przyjmowany przez tłumnie zebraną publiczność.

— **Rewja Warszawska w Teatrze Letnim. Jutrzejsza premjera „Warszawa—Wilno—Nev-York".** Zapowiedź występów zespołu rewji stołecznej wywołała żywe zainteresowanie wśród publiczności. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w Teatrze Letnim w ogrodzie po Bernardyńskim jutro w sobotę o godz. 8.30. Wystawioną zostanie nowa sensacyjna rewja w 18 obrazach „Warszawa — Wilno — Nev-York", składająca się z różnorodnych produkcyj artystycznych, z muzyką wybitnych kompozytorów. Bilety zawczasu nabywać można w kasie zamawiań codziennie od g. 11—9 bez przerwy.

— **Koncert A. Kontorowicza.** Dziś 11 b. m. odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim koncert znanego skrzypka, prof. A. Kontorowicza, wilnianina, który po świetnych sukcesach, osiągniętych w ubiegłych sezonach na koncertach w Warszawie, w Łodzi i w innych większych miastach, chce teraz znowu przypomnieć się publiczności. Ponadto weźmie udział w koncercie reżyser teatrów miejskich, p. Karol Wyrwicz-Wichrowski, oraz świeżo zorganizowany kwartet smyczkowy.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.

Program:

Piątek dnia 11 lipca 1930 roku.

11,58. Sygnał czasu.
12,10. Gramofon.
13,00. Kom. meteorolog.
17,15. Program dzienny.
17,20. Kom. L. O. P. P-u.
17,35. Poradnia prawna, prow. adw. St. Węsławski.
18.00 Koncert z Warsz.
19,00. Feljeton wesoły, wygł. Jan Ciecierski, art. Teatrów Miejskich.
19,25. Aud. literacka.
19,50. Progr. na sobotę.
20,00. Tr. z Warsz. Pras. dzien. radj., koncert i kom.
22,30. Gramofon.

Z pogranicza

Śmierć trzech rolników rozszarpanych przez litewski granat.

Wczoraj rano liczni rolnicy byli świadkami nieszczęśliwego wypadku, jaki wydarzył się na rzece Mereczance w rejonie Oran. O godz. 7 rano w pobliżu mostu koło Dmitrówki dwóch strażników litewskich urządziło barbarzyński połów ryb za pomocą rzucania granatów do wody. W trakcie tego z zarośli wysunęła się łódź rybacka, w którą trafił jeden z granatów. W łodzi znajdowało się 3 rybaków.

Wszyscy trzej rybacy zostali rozszarpani na strzępy.

Ruch graniczny z Litwą.

W ciągu ubiegłego tygodnia na podstawie przepustek granicznych rolnych do Litwy przeszło 545 osób. Z Litwy do Polski przybyło 490 osób. (d)

Z KRAJU.

Straszny czyn szaleńca.

Z powiatu dziśnieńskiego donoszą o wstrząsającym wypadku jaki wydarzył się onegdaj w miejscowości granicznej Antonowicze. Mieszkaniec wsi Józef Bronowko, cierpiący od dłuższego czasu na manję prześladowczą, uzbroił się w karabin i 2 granaty ręczne, zamknął w domu rodziców i z okna począł ostrzeliwać sąsiadów. Pierwszą ofiarą szaleńca padła 65 letnia matka jego, która usiłowała syna powstrzymać od szaleńczego kroku. Następnie furjat zastrzelił brata, zranił sąsiada, a gdy sołtys na czele włościan chciał wedrzeć się do domu i szaleńca obezwładnić, ten podpalił dom, sam zaś wdrapał się na strych, skąd począł ponownie ostrzeliwać zebranych koło domu włościan. Gdy sołtys na czele z drużyną pożarną począł gasić ogień, furjat strzelił kilkakrotnie w tłum, kładąc trupem sołtysa, poczem rzucił granat i zranił ciężko 3 włościan.

Pod gradem kul szaleńca włościanie odstąpili od gaszenia ognia. Korzystając z tego, furjat przedostał się na płonący dach domu i rozpoczął warjacki taniec. Po chwili załamał się dach. W płomieniach ognia nieszczęśliwy Bronowko znalazł śmierć. Ogień z płonącego domu przerzucił się na sąsiednie zabudowania, wskutek czego spaliło się 8 gospodarstw wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Autobus z pasażerami w rowie.

Onegdaj autobus, jadący z Wilejki do Wołożyna, na 19 klm. wpadł do rowu. W autobusie powylatywały szyby, zaś odłamkami szkła pokaleczono 3 podróżnych. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej poszkodowanym i po wyciągnięciu z rowu autobusu, podróżni odjechali w kierunku Wołożyna.

Walka gajowego z rabusiami leśnymi.

Gajowy Michał Łazar ze wsi Kapiszcze gminy kołowickiej, obchodząc las w majątku Teklinopol, napotkał trzech ludzi, którzy ścinali i składali na wóz drzewo. Rzucili się oni na gajowego z siekierami. Gdy tenże zaczął uciekać, oddali za nim strzał. Wówczas gajowy we własnej obronie strzelił raz wgórę na postrach, a gdy to nie pomogło, drugi strzał skierował do jednego z napastników Włodzimierza Subocza, raniąc go w pierś. Dwaj inni Michał i Grzegorz Wołyńscy uciekli, pozostawiając w lesie rannego towarzysza i konia z wozem. Subocza przewieziono do szpitala w Wilejce, Wołyńskich aresztowano i przekazano władzom sądowym, które prowadzą dalsze dochodzenia.

Potajemna gorzelnia.

W lesie w okolicy wsi Pronczejkowo, gm. gródeckiej wykryto potajemną gorzelnię. Policja wkroczyło w momencie. kiedy odbywało się w całej pełni pędzenie „samogonki". Przy aparacie zatrudnieni byli 3 mieszkańcy Pronczejkowa; Michał Kuprjan, Wiktor Aronowski i Jan Chlewiński. Dochodzeniem ustalono, że aparat gorzelniczy jest własnością Michała Kuprjana i że uruchomił gorzelnię tenże Kupjan. Części aparatu skonfiskowano, zaś winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Wystawa regjonalna w Baranowiczach.

Dn. 10 b. m. o godz. 13 nastąpiło w Baranowiczach w gmachu gimnazjum państwowego otwarcie wystawy regjonalnej którego dokonał p. woj. Beczkowicz. Wystawa obejmuje działy: leśnictwo, rolnictwo, przemysł ludowy, dział historyczny, samorządowy, szkolny, oświaty pozaszkolnej. Żywą ilustracją wystawy są chóry ludowe. Szczególnie ciekawy jest dział historyczny, grupujący stare akta, dokumenty i książki od XV do XIX wieku. Również ciekawy jest dział numizmatyczny, jako też wojskowy, ilustrujący walki gazowe.

Kłótnia z rewolwerem w ręku.

Niedaleko Wilejki, na drodze, podczas wymijania furmanek powstała kłótnia pomiędzy Bolesławem Kaszubą, nauczycielem szkoły powszechnej w Siwcach, gminy dołhinowskiej, a Stanisławem Sawickim, mieszkańcem wsi Kołady. W czasie kłótni Kaszuba wystrzałem z rewolweru zranił Sawickiego ciężko w twarz. Sawickiego umieszczono w szpitalu w Wilejce. Kaszubę pociągnięto do odpowiedzialności.

Sport.

Członek Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego Witkowski Zygmunt mistrz Wilna na jedynce wyścigowej wyjechał do Bydgoszczy na regaty o mistrzostwo Polski, które odbędą się 1 sierpnia. Witkowski startować będzie w biegu nowicjuszy.

Jutro rano przyjeżdża do Wilna piłkarska drużyna Poznania „Warta", która w niedzielę rozegra mecz towarzyski z „Ogniskiem". Mecz odbędzie się na boisku 6 p. p. leg. na Antokolu o godz. 17.30. „Warta" wystąpi w najlepszym swym składzie, a „Ognisko" wyglądać będzie następująco: Zienkiewicz, Bućko, Drozdowicz, Pawlak, Zienowicz Ig., Walentynowicz, Juszkiewicz, Gasztowt, Aścik, Wasilewski I i II, Kozłowski.

W tych dniach wyruszą jeszcze dwie łodzie wioślarskie na dłuższe wycieczki. Jedna łódź z A. Z. S. ma zamiar dotrzeć Wilją, Zejwianą i przez cały szereg jezior aż do granicy litewskiej. Druga zaś łódź również z A. Z. S. spłynie w dół rzeki do kolonji wypoczynkowej Bratniej Pomocy do Legaciszek.

Trzeciego sierpnia o godzinie 10 rano w kancelarji K. S. „Ogniska" odbędzie się walne zebranie delegatów Klubów piłkarskich. Na porządku dziennym wybory nowych władz Wil. Okr. Zw. P. N.: cały szereg zasadniczych spraw związanych z piłkałstwem Wilna.

Od dzisiaj rozpoczną się już prace nad budową nowego basenu pływackiego, który ma powstać obok przystani wioślarskiej 3 p. ac. Basen ma być w bardzo szybkim czasie wykopany i oddany będzie w tym jeszcze sezonie do użytku pływakom naszym, którzy może nareszcie już będą mieli odpowiednie warunki do przeprowadzenia treningu na stojącej wodzie.

Sekcja pływacka A. Z. S. ma zamiar wysłać na mistrzostwo Polski w pływaniu długodystansowym najlepszą pływaczkę Wilna p. H. Mincerównę. Zawody odbędą się w Gdyni 27 b. m. Jak mówi trener P. Z. P. p. Baranowski, który obecnie przebywa w Wilnie, to p. Mincerówna mając trochę szczęścia mogłaby zająć w Gdyni czołowe miejsce wśród zawodników z całej Polski.

Ja Nie.

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5 — Od dnia 11 do 14 lipca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **«Kapitan Gwardji Królewskiej»** dramat w 10 aktach. W rolach głównych: **Ramon Novarro** i **Marcelina Day**. Nad program: 1) „Synalek swego Papy" komedja w 2 aktach. 2) Jeden dzień w szkole straży granicznej—w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30 Początek seansów od g. 6. Następny program: **„Portjer Hotelu Atlantic"**.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **«HELIOS»** ulica Wileńska № 38. — PREMJERA! **TNOŚCI** — **PRZEBÓJ NIEMY** (TAJEMNICA WSPÓŁCZESNEJ KOBIETY). Dramat erotyczny. W roli głównej: wyrafinowana, piękna MARJA CORDA. Rekordowy sukces. Początek seansów o g. 4. m. 30. Ostatni seans o godzinie 10.15. Od godziny 4.30 do 7 ceny miejsc zniżone: **Balkon 60 gr. Parter 1 zł.** Sensacja sezonu! **GRA NAMIĘ-**

UDZIAŁ w pierwszorzędnem przedstawicielstwie **SAMOCHODOWEM w Wilnie** (marka amerykańska) **natychmiast sprzedaje się nie drogo.** Osoby solidne, mające zabezpieczenie hipoteczne, mogą składać oferty do biura **Ogłoszeń S. JUTANA Wilno, Niemiecka 4,** tel. 222 pod „Udział". —0 o

AKUSZERKI — AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Pianina i Fortepiany światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., takoż Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, A. Drygas **uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju** przez najwybitniejszych fachowców **na Pow. Wystawie, w r. 1929.** —1 o **K. DĄBROWSKA, Wilno, ul. Niemiecka 3, m 6.** Ceny fabryczne. — Sprzedaż i wynajęcie.

Do Gospodyń dbających o czystość mieszkania!!! Japońska fabryka Azumi i K-o w Osako wypuściła na rynek udoskonalony proszek **„KATOL"** w żółtych pudełkach, który jest **nieco droższy** od poprzedniego wyrobu Katolu w niebieskich pudełkach, lecz za to **wielokrotnie mocniejszy i radykalnie tępi:** muchy, mole, komary, pchły, wszy, **pluskwy,** prusaki. mrówki, mszyce na roślinach pokojowych, ogrodowych i w inspektach. Dzisiaj walka z robactwem domowem nie stanowi wielkiej trudności. Kupcie pudełko Katolu i będziecie miały spokój oraz czystość w domu, a szczególnie unikniecie chorób jak to: malarji, tyfusu, i innych. **Żądać Katol w składach aptecznych i aptekach.**

Flit niszczy wszelkie owady szybciej. Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską, wystrzegając się naśladownictw.

OLEJARNIA JERZEGO PIMONOWA Wilno, ul. Rosa 6, telef. 1500. Bocznica: Pioner-Park 28. Proponuje **PO CENACH FABRYCZNYCH w ilościach dowolnych** **Pokost** czysto-lniany dla różnych robót, do podłóg, farb jasnych i t.p. **Pokost odbarwiony** **Osad pokostowy** dla kitów i gruntów **Kit szklarski** **Olej lniany** **Kuch lniany** w płytach, orzeszkach i mielony na mączkę. z—0

11 kilometrów od Wilna, **przy samej szosie** Wilno — Mejszagoła **sprzedaje się działkę ziemi,** bez zabudowań, obszaru 24,7479 ha za 3000 dolar. Oględziny bez dozwolenia. Dojazd autobusami № 20. Informacje: Wilno, ul. Konarskiego 3, m. 4, godz. 17—18. — Stelmakówna. —6 o

HEMOROJDY! *Czopki hemoroidalne „Varicol" Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, żylaki.—Sprzedają większe apteki.*

Tabletki od Bólu Głowy „Kogutek-Migreno-Nervosin" — PROSZKI OD **BÓLU GŁOWY** dla dorosłych **z. t. „KOGUTEK"** „MIGRENO - NERVOSIN" **W TABLETKACH** **Szybko usuwają uporczywe bóle głowy.** ŻĄDAĆ w APTEKACH **z marką „KOGUTEK"** **A. GĄSECKI i S-wie.** **Fabr. Chem. Farm. w Warszawie.** —0 o

KREM „Piegol" A. KOGUTKIEWICZ — USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY WĄTRY, OPALENIZNĘ I ZANIECZYSZCZENIA NA TWARZY. ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

LETNISKA.

Letniska z utrzymaniem w majątkach ziemskich w Nowogródzkiem i Wileńskiem województwie. Informacje: Wilno, Ad. Mickiewicza 23, Biuro Techniczne Inż. Kiersnowski i Krużołek S-ka, tel. 5-60. 289

Mieszkania i pokoje

Potrzebne od 1 sierpnia mieszkanie 7—8 pokojowe w centrum miasta. Oferty proszę zgłaszać pod adresem Ofiarna 2 m. 15 tel. 9—61. 219

PRACA

Pani solidna łagodna w średnim wieku, zaopiekuje się domem, dzieckiem w zastępstwie pani jako przychodnie, posiada języki. Może być lektorką. Oferty pisemne składać. Mostowa Nr. 8—19. A. B. 997—s0

Panienka z ukończ. seminarjum naucz. poszukuje kondycji na lato na wyjazd. Augustjańska 4, Seminarjum od 3—6 pp. 215

Poszukuje się kantorowej z gwarancją. Pralnia Mechaniczna Cicha 3. 216—1

Przybłąkał się pies rasy wilczej do odebrania. Tatarska 20 — 24 godz. 3—4. 3221

Dom drewniany o 7 mieszkaniach z niedużym placem, sprzedamy za 1000 dolarów **Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** 701—s0

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" **WILNO, Ul. Mostowa № 1 Telefon 12 - 44.** **PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY** w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

Sprawy majątkowe

Dom drewniany ze stajnią na własnej ziemi 400 sążni do sprzedania. Adres: zaułek Żołnierski Nr. 17—1.

GDYNIA Kamienna Góra. Parcela budowlana 1750 m². Swietne miejsce położenie. Warunki sprzedaży: Wilno, Portowa 28—6. Tel. 13—11. 218—1

W Szkole.

Nauczyciel: — Dzisiaj będziemy tworzyć zdania, których przychodzi odmiana zaimków osobowych: ja, ty, on itd. Józiu! Jeśli naprzykład twój ojciec powie: „ja wychodzę", co mu na to odpowie twoja mama?

Józio: — Ty zostaniesz w domu.

Podczas instrukcji.

Wachmistrz:—Hej, rekruty, a powiedzcie mi no, co jest u konia najpotrzebniejsze?

— Skóra, panie wachmistrzu!

— Dlaczego właśnie skóra? Gadaj wyraźnie!

— Bo jakby jej nie było, toby się wszystkie końskie kawałki porozlatywały

U Sędziego.

— Jakto, tylko co wypuścił cię z więzienia i znowu dopuściłeś się kradzieży?

— Czy na to cię uwolnili?

Nam wielmożny sędzio kazali wrócić do dawnych zajęć, a skazany byłem na więzienie za kradzież.

Na Wsi.

— Jakże tam, Stefanowo, zdrowie waszego męża?

— Niby to, proszę pana doktora, krzynę lepi, tylko jak wyloz ze stawu, to go strasznie frybra trzęsła...

— Ze stawu? Ki djabeł kazał mu w tyfusie w staw włazić?

— Oooo! Dyć pan doktór kazał mu medycynę we wodzie połykać...

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" ul. Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ HAŁABURDA.